

PAR COEUR

Twórczość dla dzieci
i młodzieży raz jeszcze



Aleksander Nawarecki opowiada o czarnych krasnoludkach

Piszą:

Wioletta Bojda o Arkonie Anny Świrszczyńskiej

Karolina Jędrzych o *Małej księżniczce* Frances Hodgson Burnett

Joanna Kisiel o *Królowej Śniegu* Hansa Christiana Andersena

Magdalena Kokoszka o *Pchle Szachrajce* Jana Brzechwy

Krzyszyna Koziołek o *Dzieciach z Bullerbyn* Astrid Lindgren

Monika Ładoń o *Siedmiu sowych piórach* Katarzyny Ryrych

Bernadeta Niesporek-Szamburska o *Upartym kotku* Iwana Bielyszewa

Joanna Soćko o *Nie kończącej się historii* Michaela Endeego

Marzena Walińska o współczesnych mitologiach dla dzieci

Małgorzata Wójcik-Dudek o *Muminkach* Tove Jansson

Beata Mytych-Forajter o *Krzesełwie* Hansa Christiana Andersena

Iwona Gralewicz-Wolny o *Kubusiu Puchatku* Alana Alexandra Milne'a



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu ŚLĄSKIEGO
KATOWICE 2016



The logo consists of the words "PAR" and "COEUR" in a bold, black, sans-serif font. The letter "O" in "COEUR" is replaced by a stylized heart shape. From the top of the heart, numerous thin, green lines radiate outwards, resembling sunbeams or a starburst effect. The entire logo is centered at the top of the page.

**PAR
COEUR**

**Twórczość dla dzieci
i młodzieży raz jeszcze**

Tym, którzy nam czytali



NR 3450

PAR COEUR

**Twórczość dla dzieci
i młodzieży raz jeszcze**

pod redakcją
Iwony Gralewicz-Wolny
i Beaty Mytych-Forajter

Redaktor serii: Historia Literatury Polskiej
Marek Piechota

Recenzent
Hanna Dymel-Trzebiatowska

„nauczyć się na pamięć”,

apprendre par cœur,

to learn by heart,

hafiza a'n zahri kalb

– wiele dróg prowadzi przez ten dukt.

J. Derrida: *Che cos'è la poesia?*

Czarne krasnoludki. Zamiast wstępu...

Z Aleksandrem Nawareckim rozmawiają Beata Mytych-Forajter i Iwona Gralewicz-Wolny

BMF: Gdzie ci mężczyźni? Na nasze zaproszenie do książki odpowiedziały same kobiety i Ty, zgadzając się na rozmowę. Temat niepoważny? Wstydlivy?

AN: To niemożliwe! Właściwie skandaliczne, z niedowierzania i oburzenia rodzi się we mnie genderysta spragniony płciowych parytetów.

BMF: Czyżbyś chciał wydać kierownicze polecenie w tej sprawie?

AN: Żarty na bok, sprawa jest na tyle poważna, że warto ją przemyśleć, ale jeszcze nie ochłonąłem. Ta męska dezercja nie pasuje do moich akademickich przyjaciół, z których jeden od dzieciństwa, w każdą niedzielę wieczorem włącza radio, żeby w pierwszym programie wysłuchać słuchowiska – dźwiękowej adaptacji bajki. Pielęgnuje ten rodzinny rytuał ważny dla niego jak msza, pewnie po dziś dzień, często o tym opowiada...

IGW: To jedynie wyjątek potwierdzający regułę.

AN: Przywołałam więc osobę spoza uniwersytetu: nauczyciela z chorzowskiej zawodówki, nazywa się Grzegorz Hajkowski. To mój dawny student, pisze wiersze, więc zaprosił mnie jakiś czas temu na wieczór autorski, a tam zapytany o źródła inspiracji dał wykład o książeczkach z wierszykami, na których się wychował. Rewelacją było przypomnienie rymowanek z czasów PRL-u niejakiego Igora Sikiryckiego.

BMF: Poeta natchniony przez kuriozum, jego też zaliczyłabym do wyjątków.

AN: Dobra, więc teraz Jan Zieliński spotkany ostatnio na warszawskiej sesji o szybkości, gdzie miał świetny referat o zegarach w literaturze nowoczesnej i w centrum wywodu umieścił fragment bajeczki Konopnickiej o kotkach: „Psik wstrzymuje zegar łapką, / Żeby dłużej pobyc z babką”. Dodam, że to ulubiona fraza Miłosza – powtarzana na sali niby refren zrobiła furorę.

BMF: Ale profesor Zieliński mieszka chyba i pracuje w Szwajcarii, daleko...

AN: Trudno, muszę zatem złożyć osobiste świadectwo. Otóż z przyjaciółmi od ponad trzydziestu lat wspólnie spędzam wakacje – kajaki, góry, więc każdego wieczoru siadamy przy ognisku, gotujemy, suszymy rzeczy, a potem gadamy. No i prędzej czy później zejdzie nam na pierwsze lektury, to żelazny temat, może ważniejszy niż szkoła, sport czy wojsko. A gadamy z pasją, aż do rana, bywa że o Sierotce Marysi.

IGW: W to już trudniej uwierzyć.

BMF: Ja wierzę, ale jakoś niewiele wynika z waszych urlopowych gawęd.

AN: Nie jest tak źle. „Pluć i łapać” – znacie tę frazę? To tytuł referatu Andrzeja Kotlińskiego, który wygłosił przed laty na bardzo uczonej konferencji o nudzie¹. Mówił o Niziurskim, Bahdaju, Broszkiewicz, a potem, czyli pod koniec lat dziewięćdziesiątych, miał tekst z jeszcze ładniejszym tytułem, chyba z Dylana Thomasa: „Czas gdy dzieci umiały płakać nad książkami”². Marek Bieńczyk opublikował w „Tygodniku Powszechnym” esej o Winnetou, przedrukowany w *Książce twarzy*, a w jego najnowszej książce *Jabłko Olgi, stopy Dawida* już Olga jest wymowna, bo uosabia dziewczynkę, której promieniująca dziewczęcość nigdy nie opuści.

¹ A. Kotliński: *Pluć i łapać. O PRL-owskiej prozie dla dzieci i młodzieży*. W: *Nuda w kulturze*. Red. P. Czaplński, P. Śliwiński. Poznań 1999, s. 87–99.

² A. Kotliński: „Czas gdy dzieci umiały płakać nad książkami”. *Wypisy na wakacje*. „Debata” 2001, nr 8.

Jakoś podobnie dzieje się z autorem, bo wciąż wraca do rodzinnego domu, na boisko i do „książek pierwszych”³. Taki tytuł ma trzecia część, z rozdziałami o niemal tych samych pisarzach, o których pisze Kotliński, a jeszcze o dziwnej czeskiej powieści „futbolowej”, wreszcie o *Grubym* Minkowskiego – najlepszy kawałek, wspaniały! I wszędzie tam słyszę echa naszych wakacyjnych rozmów. Chronologiczne pierwszeństwo należy się jednak Jankowi Tomkowskiemu za czarujący tom esejów o idolu naszego dzieciństwa, jakim był Juliusz Verne⁴.

IGW: Masz wyjątkowych przyjaciół.

AN: ...i przyjaciółki też. Wolałbym uniknąć segregacji, bo przy naszym ognisku, tyleż realnym, co symbolicznym siadamy razem z kobietami i temat wczesnych lektur nas jednoczy. Przy innych kwestiach, zwłaszcza politycznych, bywa rozmaicie, pisał o tym Bieńczyk, poróżniony dziś ze starym kumplem w każdej sprawie, ale kiedy zgadają się o *Niewiarygodnych przygodach Marka Piegusa*, wtedy wraca też niewiarygodna harmonia. Mnie zdarzały się ideowe utarczki z Ewą Graczyk, ale ten sam temat działał zawsze jak balsam. Obydwoje przeżyliśmy w dzieciństwie radziecki film pt. *Diabeł morski* o chłopcu-rybie i rytualnie do tego wracamy. Przypominamy sobie też sowieckie lektury szkolne: *Timur i jego drużyna*, *Samotny biały żagiel*; tematy edukacyjne w typie Makarenki, bo Ewę szczególnie interesują *bezprizorni*, a znając moje ciężkie wspomnienia z ostatniej w kraju męskiej szkoły podstawowej, uważa mnie za eksperta.

BMF: Podejrzewam, że Ewa Graczyk czyta jednak inaczej niż Ty, jest zdeklarowaną feministką, co słyhać choćby w jej ostatniej książce *Od Żmichowskiej do Masłowskiej*.

AN: To bardziej pasuje do Izy Filipiak, która potem napisała *Absolutną amnezję*; Ewa jest feministką radykalną, lecz zawsze chodzi własnymi ścieżkami, ale może macie rację? Może w naszych rozmowach dostrzegła różnice umykające mojej uwadze – nie

³ M. Bieńczyk: *Książka twarzy*. Warszawa 2011; Idem: *Jabłko Olgi, sto-py Dawida*. Warszawa 2015.

⁴ J. Tomkowski: *Juliusz Verne – Tajemnicza wyspa?* Łódź 1987.

czytałem przecież *Ani* z *Zielonego Wzgórza*, za to ona знаła wszystkie awanturnicze czytanki dla chłopców. To uderzająca nierównowaga. Efektem tego typu spostrzeżeń była zainicjowana przez nią w latach dziewięćdziesiątych sesja pt. *Kopciuszek*, szalenie ważna dla dziejów polskiej krytyki feministycznej⁵. Graczyk nie ogranicza się do genderowej odmienności czytania, bo ciekawa jest różnic pokoleniowych czy społecznych. W latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych regularnie przyjeżdżała do Katowic na nasze konferencje organizowane wspólnie ze studentami („Postscriptum”, „Plotka”, „Dante” i in.) i na któreś z nich rzuciła pytanie, a zarazem hasło na kolejną sesję – *Jak czytają dzieci, a jak starcy?* Pomysł chwycił, ale w toku dyskusji wyłonił się z tego nieco inny, też prekursorski temat – *Starość*. Gdybyśmy pozostali bliżej koncepcji Graczyk, to ćwierć wieku temu mielibyśmy konferencję (i książkę) podobną do *Waszej Uwolnić Pippi!*⁶. A jej geneza znowu prowadzi do wakacyjnego ogniska.

BMF: Sugerujesz, że Pippi i Kopciuszka zawdzięczamy nocnym rozmowom panów kajakarzy?

AN: Sukces ma wielu ojców, więc chyba się zagalopowałem, ale honory na tym polu koniecznie trzeba oddać matce, to znaczy profesor Marii Janion. Z jej seminarium wywodzą się przecież wszystkie wymienione osoby, bo właśnie tam, pod koniec lat siedemdziesiątych i później zawiązały się nasze przyjaźnie.

IGW: Na czym polegała rola Janion?

AN: Trudno to ogarnąć, bo fantazmatyczne dzieci szalały na jej seminariach. Oczywiście dzieciątka o romantycznym rodowodzie, Orcio Krasińskiego, Pacholę z *Marii* i wszelkie „dzikie dzieci” z Kasparem Hauserem na czele. Ale też nowsze lektury jak *Niepokoje wychowanka Törlessa* czy *Blaszany bębenek*, wreszcie filmy: *Dziecko Rosemary*, *Egzorcysta*, tam gdzie pojawiało się „złe dziecię”, mówiąc po mickiewiczowsku, albo przynajmniej niesamowite. Śladem jest

⁵ Zob. *Siostry i ich Kopciuszek*. Red. E. Graczyk, M. Graban-Pomirska. Gdańsk 2002.

⁶ I. Gralewicz-Wolny, B. Mytych-Forajter: *Uwolnić Pippi! Twórczość dla dzieci wobec przemian kultury*. Katowice 2013.

monografia Anny Kubale⁷, a przede wszystkim dwa tomy *Transgresji* pt. *Dzieci* redagowane przez Stefana Chwina i Marię Janion. Dziecko jako figura inności znalazło się wśród rozmaitych „odmieńców”, „galerników wrażliwości”, a nawet potworów, z czego dziś pewnie by wybuchnął skandal. Z dzieciństwem wiązało się dojrzewanie, inicjacja, *Bildung*, więc formująca rola literatury i rozmaite „wypaczenia”. Profesor z rozkoszą cytowała makabryczne wierszyki ze *Złotej różdżki* albo co zgrabniejsze z Jachowicza. Ja próbowałem jej sekundować siekańcem księdza Baki: „Cny młodziku migdaliku...”, „Panienki w trumienki...”, Tomkowski czytał wtedy *Chłopców* i *Dziewczęta*, powieści zapoznanego Montherlanta, Chwin pisał pod pseudonimem powieści dla młodzieży, dość przerażające zresztą.

IGW: Powołujesz się tutaj na konfigurację środowiskową. Ale czy to przypadkiem nie jest tak, że mężczyzna do pisania o literaturze dziecięcej musi dojrzeć? Krzysztof Varga, Marek Bieńczyk byliby tu dobrymi przykładami. Może literatura dziecięca i młodzieżowa to jest temat, po który piszący mężczyzna sięga w pewnym, określonym wieku?

AN: Nie myślę o dojrzewaniu, lecz o starzeniu; wiadomo, że na stare lata się dziecinnieje, bo sam aspiruję do roli zdziecinniałego staruszka. Mózg powraca do wczesnych nagrań, przypominają się pieśni słyszane nad kołyską i piosenki z przedszkola. Dziadkowie najlepiej bawią się z wnukami, także literacko. Bieńczyk i Varga nie dysponują jednak wnucętami, więc u nich to raczej kwestia „smugi cienia”, a jeszcze bardziej temperamentu, bo pierwszy, jak wiadomo, to melancholik, drugi pisuje na fali nostalgii.

BMF: Czy to znaczy, że do komentowania literatury dla dzieci potrzebny jest impuls egzystencjalny: masz dziecko i mu czytasz?

AN: Impuls kojarzony z hasłem „poczytaj mi, mamó” jest najbardziej oczywisty. Twoje dziecko się tego domaga, ale nie musi żądać, bo robisz to chętnie, gdyż powrót do zapomnianych czytanek, do świata baśni, do głośnego czytania, do domowego teatryku, do

⁷ Zob. A. Kubale: *Dziecko romantyczne. Szkice o literaturze*. Wrocław 1984.

wspólnej zabawy to doświadczenie błogosławione, którego mi brakuje. Dlatego tak trudno pojąć, że mężczyźni mogliby tego unikać.

BMF: Ależ czytają!

AN: No to pewnie się wstydzą?

BMF: Nie, wcale się nie wstydzą. Dziecko wychowane przez czytającą matkę i czytającego ojca dziwi się frazie „poczytaj mi, mamo”, pytając o brak taty. Dla dzisiejszych dzieci to już jest dziwna formuła. Coś się zmieniło.

AN: To dobrze, pokolenie moich ojców nie czytało, moja generacja była nieco lepsza. Pamiętam, jak Kotliński czytał swoim chłopcom bajkę *O Janku, co psom szył buty* i oni ziewali, a jak usłyszeli *Panią Twardowską*, to im się oczy świeciły. Mickiewicz działał, Słowacki – nie, więc wielbiciel Juliusza strasznie cierpiał, ale to dowód, że moi rówieśnicy czytali potomstwu. I to skutecznie, bo Michał jest autorem nagrodzonej powieści, a Jaś potrafi nieźle rapować.

BMF: Tylko ojcowie nie mogą o tym napisać.

IGW: Niektórzy mówią, że nie mają czasu, bo muszą zajmować się dziećmi.

AN: Dobrze. To akurat rzeczowa odpowiedź.

IGW: Mówią też, że chcieliby bardzo, ale potem coś ich powstrzymuje.

BMF: A czy przypadkiem nie jest to obawa przed posądzeniem o infantylizm? Prywatne czytanie dziecku jest czymś zupełnie innym niż opublikowanie tekstu na temat literatury dla dzieci. Więc jednak wstyd?

AN: Hm, jakoś tego nie czuję, może seminarium Janion zrobiło ze mnie bezwstydnika? Na pewno zaś Mistrzynie wbiła nam do głowy pewien Freudowski dogmat wyjęty z jego studium *Pisarz a fantazjowanie z tezą*, że pisarz to marzyciel, czyli wieczne dziecko, ten który nigdy nie przestał marzyć. Nie od razu w to uwierzyłem, bo dziecięca fantazja szalona, bujanie w obłokach – to jest mi obce, szybko z tego wyrosłem. Wolę Gastona Bachelarda, który też traktuje pisarzy jak dzieci, a zwłaszcza poetów, ale marzeń nie kojarzy ze zmyślaniem, z bujną. Przeciwnie, widzi tu materię wcieloną w słowo; poezja to zmysłowe wizje realnego świata – przyrody, żywiołów. Obrazy, kolory, zapachy, dźwięki, one marzyciela zachwycają, dają rozkosz.

IGW: Tak czytasz poezję?

AN: Staram się, bo jak obudzę w sobie dziecko, to lepiej czuję smak słowa. Ale taka empatyczna dziecinada miewa także brutalny przebieg. Powieścią mojego studenckiego życia był *Błaszany bębenek* Güntera Grassa – historia chłopca zatrzymanego w rozwoju, który przestał rosnąć, bo świat mu się nie podobał, więc chciał pozostać dzieckiem.

BMF: Pippi w tym celu je arbuzy pigułki.

AN: Lecz Oskar, inaczej niż Pippi, został karłem, co ma tutaj chorośliwy wymiar, a na dodatek jest dwuznaczną figurą. Ale był mi bliski – naokoło szalał faszyzm, a ten malec siedział pod stołem i walił w bębenek, raz po raz coś rozwalając. Tego samego chciałem w PRL-u, pozostać takim potwornym bachorem, żeby nie iść do szkoły ani do wojska. Może byłby ze mnie perkusista rockowy i trochę do tej roli pozowałem, co Janion od razu dostrzegła i kazała mi pisać o Grassie. Wyczuła tu jakiś wspólny zew, bo *Bębenek* czytałem z podobną pasją jak wcześniej *Trzech muszkieterów* czy Karola Maya.

IGW: Pamiętasz jeszcze te wczesne fascynacje?

AN: Dobre sobie, przecież cała nasza rozmowa i obie Wasze książki biorą się z tęsknoty do tamtej upajającej lektury: przy jedzeniu, w nocy, pod pierzyną, w świetle latarki. Choćbym wtedy umarł, to czytać bym nie przestał, bo w tym dziecinnym szale czytania był nawet wymiar seksualny. Pamiętam, że namiętnie kochałem się w Nel z *W pustyni i w puszczy*.

BMF: Ja chciałam być Stasiem...

AN: I wtedy byśmy się pobili o tę dziewczynkę; miałem siedem lat, ale to niejasne zauroczenie było absolutnie seksualne. Ani doktoraty, ani młodzieńcze czy studenckie wierszowanie...

IGW: Nigdy potem nie czytaliśmy tak, jak wtedy.

AN: Nigdy tak nie czytaliśmy, więc rozstanie z dziecinną lekturą ciężko przeżyłem. Kiedy wyrosłem z indiańskich powieści i sięgnąłem po książkę rodziców, to udławiłem się tym zakazanym owocem.

IGW: A co to było?

AN: *Komu bije dzwon* – mdły pornos i straszna nuda, więc wzgardziłem Hemingwayem na całe życie. W szkole czytało się *Starego*

człowieka i morze, więc wiązałem z nim pewne nadzieje, bo ja też łowiłem. Ale jak wpadłem w czytelniczy kryzys, to wolałem podręczniki wędkarskie – opisy ryb, ich zwyczajów, przynęty, łowiska. To mi się śniło po nocach jak dawniej *Hrabia Monte Christo*. Ale podobny falstart jak z Hemingwayem miałem wcześniej z *Ogniem i mieczem* – nie przebrnąłem przez opis stepu na pierwszej stronie. Należę zatem do nielicznych Polaków, którzy nie znają *Trylogii*, bo była... za trudna. Jeśli książka nie porywała fabułą czy choćby kryminalną intrygą, to wolałem oglądać albumy przyrodnicze albo o malarstwie. Cierpiałem wypędzony z czytelniczego raj, z naiwnego czytania, które porywało nas i zarazem kształtowało.

BMF: Można poznać, komu co czytano.

AN: Oczywiście, dlatego poważny literaturoznawca powinien być ciekaw, która bajeczka zaważyła na późniejszym wyborze tezy doktorskiej i habilitacji. Nie trzeba psychoanalizy, by pojąć, że nasza intelektualna droga zaczęła się w dziecięcym łóżeczku. Może jakby nam dali nocniczek w innym kolorze, to byśmy się zajmowali Słowackim, a nie Mickiewiczem.

BMF: A Ty znasz kolor swego nocnika?

AN: Z niewielką pomocą Freuda i Webera mógłbym to ustalić, co zresztą by pasowało do Waszej książki; niestety już to napisałem...

IGW: Mówisz o postłowie do *Parafernaliów*, Twojej książki o przedmiotach?

AN: Właśnie, kiedy porządkowałem dawne szkice na ten temat, to zebrało się tego kilkaset stron! Jakbym miał obsesję na tym tle, a ja przecież rzeczy nie kolekcjonuję, nie majsterkuję, nawet ich nie szanuję, kupować nie lubię. Ale czytam o przedmiotach bardzo chętnie. Skąd się to wzięło? Zapewne z dzieciństwa. Kiedy oglądałem teraz nowe wydanie braci Grimm, to zaskoczyła mnie mnogość baśni mających w tytule przedmioty.

BMF: Podobnie u Andersena, u niego jest mnóstwo baśni o rzeczach.

AN: I u Hoffmanna też, nieźle pamiętam te ich krzesiwa, młyńskie kamienie, złote garnki, siedmiomilowe buty, nakrywające się stoliczki, a zapomniałem bajkowe fabuły, postacie, ich imiona, nawet ilustracje. Wiem tylko, że w *Kalifie bocianie* Hauffa była intrygu-

jąca fajka wodna, papucie z noskami, czyli orientalne rekwizyty, a z *Dziewczynki z zapalkami* zostały mi tylko zapalniczki. Podobnie z przymusowymi lekturami, *Plastusiowy pamiętnik* wydawał się infantylny, ale ocalał w pamięci dzięki gadżetom wyjętym z piórnika. U Kownackiej ten ludzik z plasteliny oraz jego obsadki, stałówek i gumki były urocze, natomiast w *Wilczętach z czarnego podwórza* wszystko okropne, a jednak zgniłej deski nad rynsztokiem nie mogę zapomnieć. Dlaczego? Tu otwiera się pole dla psychoanalizy, sam jednak już sobie postawiłem diagnozę i nazywam to „kompleksem *Dziadka do orzechów*”. Moimi fetyszami są bowiem przedmioty wyrzucone, zapomniane, zgubione, często uszkodzone, takie jak u Hoffmanna właśnie.

IGW: To są wpływy z wczesnego dzieciństwa, głębinowe, wymykające się kontroli, ale zwracasz też uwagę na powieści dla młodzieży czytane bardziej samodzielnie i świadomie.

AN: Powieści indiańskie, kowbojskie, podróżnicze, wszelkie pirateirie i robinsonady były raczej pożerane niż czytane, ale ślady tej transowej lektury jakoś się zatarły. Raz jednak udało mi się je zobaczyć i to u naszego mistrza – Ireneusza Opackiego. Jako badacz romantyzmu analizował ballady i postawę balladowego narratora – zdziwienie wobec świata, niedowierzenie, głośne stawianie pytań. Dlatego też porównał go do detektywa, co sugerowało, że już u Goethego i młodego Mickiewicza mamy klimaty kojarzące się z kryminałem, który zresztą wtedy się rodził. Ale za tym subtelnym wywodem Profesora, choćby o romantycznej tajemnicy, kryło się jego szczeniackie odczytanie w literaturze popularnej!

IGW: Napisałeś o tym artykuł pt. *Skarb w Srebrnym Jeziorze*.

AN: Jego pomysł, a nawet tytuł zawdzięczam Lucynie Nawareckiej, która odkryła, że w swoich niesamowitych wykładach Opacki naśladował Karola Maya... dokładnie.

IGW: Ja Maya znam tylko z drugiej ręki, z opowieści ojca.

BMF: Howgh, wracamy zatem do Winnetou?

AN: Winnetou był idolem paru pokoleń: Bieńczyka uczył moralności, mnie jakoś dziwnie uwodził.

IGW: Bo był seksualną efemerydą: brak zarostu, długie włosy... Szczególnie dobrze widać to w filmie.

AN: Kochałem go mistycznie, jak anioła, ale dla mnie, a zwłaszcza dla Opackiego ważniejszy był Old Shatterhand. Ten *Übermensch* wśród traperów wszystko widział, rozumiał i na dodatek miał druzgocący cios, ale udawał fajtlapę. To była maska *greenhorna*, czyli żółtodzioba, kompletnego laika, którego wszyscy lekceważą, a on to sprytnie wykorzystuje. Podobnie Opacki – bawił się z czytelnikiem, odgrywał naukową poczciwość, uniwersyteckiego Bładaczkę, który referuje stan badań i liczy w wierszu zgłoski, choć nic z tego nie wynika. Mówiąc wprost – rznął durnia, by w finale wykładu jednym gestem wszystko wywrócić na opak. Prawda okazuje się zaskakująca, a zarazem oczywista i niepodważalna. „Ale nas wystrychnąłeś na dudka...” – mówili zaszokowani koledzy Old Shatterhanda.

BMF: A czy Profesor był tego świadom?

AN: To była jego tajemnica, więc o tym nie rozmawialiśmy, ale jego córka była zaskoczona i pytała, skąd wiem, że tata faszynował się Mayem?

BMF: Słynna męska powściągliwość.

IGW: Spotkałyśmy czytelników Twojej książki, którzy cieszą się, że w *Parafernaliach* można przeczytać o literaturze dziecięcej, a jednocześnie narzekają, że tak mało.

AN: Mało, bo szukam śladów tej literatury u dorosłych, którzy to tłumią, wypierają, lekceważą. Sam nigdy bym nie pomyślał, że uległem wpływom rodzimej literatury typu Makuszyńskiego, Ożogowskiej, Nienackiego. Czytałem ich z dystansem, patrzyłem z góry, gdyż nie rozpalali już wyobraźni jak *Skarb w Srebrnym Jeziorze* czy choćby *Diament Mohuna*, taka trzeciorzędna imitacja Stevensona, realistyczna, ale z gotyckimi motywami – skarby, szyfry, trumny. Niby to samo miał *Szatan z siódmej klasy*, *Ucho od śledzia* czy *Pan Samochodzik*, ale w swojskiej scenerii jakoś to oswojone, rozmiękczone, groza siadała, a w powietrzu wisiała ironia. A teraz widzę, że jedna z tych lektur, właściwie marginalna, zrewolucjonizowała moje myślenie. To *Sposób na Alcybiadesa*. Jak większość uczniów nienawidziłem szkoły, a Niziurski podsuwał sposób na skuteczną samoobronę – „zapaść węża”, „dryfować” itp. Nie walczyć z belframi, bo to daremne, nie pielęgnować młodzieńczego

buntu, więc nie wagarować, nie pluć, nie palić, tylko wykonywać te nieoczekiwane, nieprzewidywalne ruchy decentrujące.

BMF: Tak rodzi się dekonstrukcja.

AN: Trafiłaś w sedno! Ale po kolei, *Sposób na Alcybiadesa* rezonował we mnie jeszcze w latach licealnych, zdarzało mi się w środku lekcji wstać nagle i bez słowa wyjść z klasy, nie wywołując niczyjej reakcji, albo patrzyłem uparcie w jeden punkt na suficie, potem zarażali się inni, wreszcie nauczyciel i lekcja się sypała. To działało! Zrozumiałem, że w sytuacjach zagrożenia trzeba szukać rozwiązań niekonwencjonalnych. Z tego mógł też czerpać Major Fydrych i jego Pomarańczowa Alternatywa: nie atakować frontem, lecz z boku, zamiast dramatycznych posunięć – absurdałne mikroruchy. Poznając moc drobiazgów, byłem na tropie mikrologii, a zarazem w samym sercu dekonstrukcji. To ćwiczenie myślowego tańca, dryfu czy slalomu, przydało się potem przy lekturze Derridy. Jego swobodna narracja bogata w zwroty, zwody i umyki od pierwszego wejrzenia wydała mi się znajoma.

IGW: Skoro rozmawiamy o Derridzie i Opackim – co teoria literatury ma wspólnego z literaturą dziecięcą? Czy przypadkiem dziecięce pytania: „a co to?“, „a dlaczego?“, „a jak to działa?“ – nie są pytaniami teorii literatury?

AN: Każdy naukowiec powinien naśladować naiwne pytania dzieci, a badaczowi literatury nie wolno zapominać, że zajmuje się światem rozrywki, relaksu, zabawy. Nie musimy komplikować naszych problemów i cierpieć z tego powodu. Dlatego namawiałem kiedyś doktorantkę Katarzynę Mokry, żeby w rozprawie dotyczącej m.in. kaligrafii nie zatrzymywała się przy Derridiańskiej *Gramatologii*, lecz sięgnęła też po historię małego pisarczyka z Florencji, bo wszyscy czytaliśmy *Serce Amicisa*.

BMF: Ta wspólnota jest bezcenna. Mówisz: *Plastusiowy pamiętnik* i wiadomo, w czym rzecz.

AN: Nowoczesna teoria literatury (od formalizmu do strukturalizmu) jakoś to zgubiła, wyparła się nawet przyjemności lektury! Na szczęście Roland Barthes pojął w porę, że to samobójcze. Docenił też dziecięcy sposób czytania z jego pasją powtórzeń. Ostentacyjnie wrócił do Balzaca, ale to nie jest literatura dziecięca; tę znajdziemy

w kapitalnej książeczce *O literaturze* Hillisa Millera. Kluczowe kategorie naszej branży objaśnia on na ulubionych czytałach, często z dzieciństwa, są tam baśnie, jest *Alicja*, stale powraca *Robinson Szwajcarski*. Podobnej lekkości wykładu próbował inny dekonstrukcjonista – Jonathan Culler, ale z gorszym skutkiem; może zabrakło mu tych lektur pierwszych?

IGW: Ale nam chodzi raczej o metodę. W *Polityce wrażliwości* Michała Pawła Markowskiego jest taki cytat: „Trzeba – jak sugerował Benjamin – naszą dorosłość zarazić dziecięctwem. Cóż innego bowiem robimy, my starzy, kiedy zajmujemy się literaturą? Malujemy przedmioty, robimy wycinanki i kolaże, lepimy ręce kalkomaniami, nazywamy stare rzeczy nowymi słowami, a zatem – staramy się odświeżyć naszą wrażliwość na świat”⁸. To jest takie typowe dla teorii literatury ujęcie, żeby stare rzeczy zobaczyć jeszcze raz, po nowemu.

AN: Zaskakuje mnie ten cytat pod piórem Michała Pawła, uczonego o fenomenalnej wiedzy, ale piszącego z wielką powagą. Pamiętam jego wspomnienie: w latach chłopięcych żył wyłącznie futbolem, a kiedy biegnąc za piłką, trafił do biblioteki, to już tam pozostał. Nie wrócił na podwórko, odwrotnie niż Benjamin, który tego rejonu nigdy nie opuścił. O tym opowiada m.in. w *Berlińskim dzieciństwie*, książce spolszczonej z wielkim opóźnieniem, co wiele mówi o polskiej humanistyce. Ten przytyk nie dotyczy jednak Markowskiego, bo kiedy w 2003 recenzował mojego *Matego Mickiewicza*, to delikatnie wypomniał mi brak Benjaminowego wywodu o *Meluzynie*. Ta baśń osławiona przez Goethego, znana też na Śląsku, jest apologią mikroświata, którego Benjamin był koneserem.

BMF: Kolekcjonował książki dla dzieci.

AN: Zbierał wszelkie drobiazgi, a gdy wędrował po paryskich pasażach, to przecież oglądał sklepowe wystawy, więc te dekoracje z zabawkami, które tak bardzo cieszyły Rzeckiego. To był taki infantylny voyeueryzm, a zarazem obsesja namacalności, dotyka-

⁸ M.P. Markowski: *Polityka wrażliwości. Wprowadzenie do humanistyki*. Kraków 2013, s. 214.

nia drobiazgów mieszczących się w dłoni. Benjaminowska szkoła konkretnie to powrót do doświadczenia dziecka, które dotyka, liże, gryzie, smakuje, pluje itd. W tym szeregu są też zwierzęta i przedmioty.

BMF: Bo lizanie, obmacywanie od czegoś się zaczyna – od rzeczy właśnie.

AN: Dzieci dostają je do zabawy, o czym jakby zapomniał dzisiaj „zwrot ku rzeczom” tak głośny w humanistyce. Próbujemy przedmiotom przywrócić podmiotowość, a nawet godność, ale wtedy zapominamy o igraszkach dzieci, które je otwierają i psują, pomiatają nimi, ale też z nimi rozmawiają; to kontakt najbardziej bezpośredni, zmysłowy i umysłowy, ludyczny i filozoficzny. Dorosły może się od nich sporo nauczyć.

IGW: Dla badań mikrologicznych literatura dziecięca jest chyba kopalnią tematów?

AN: Ba, mikrologia powinna przynajmniej w trzech czwartych zajmować się literaturą dla dzieci, które są z natury małe, więc prawie wszystko jest tam pomniejszone, nawet język – to królestwo zdrobnień. Jej patronką powinna być *Calineczka*, a nie jest! Jakoś mi zawsze umykała, podobnie jak *Nasza szkapa*, absolutne arcydzieło literatury „reistycznej”. Pod latarnią zwykle najciemniej, ale może to wynikać z obawy, żeby nie iść na łatwiznę, bo skojarzenie z kropeczkami i motylkami upupia i ogranicza.

BMF: Czyli w świątku naukowym zajmowanie się literaturą dla dzieci jest upupiające?

AN: Mówię tylko o swojej działce, jeżeli postawimy znak równości: małe = dziecięce, to mikrologia straci swoją buntowniczą, anarchiczną lub ciemną stronę. Zostaną miłe drobiazgi.

BMF: A badania nad literaturą dla dzieci to są „krasnoludki”.

AN: Tak, „krasnoludki”. Można powiedzieć, że przytaknąłem stereotypowi – przycisnęłyście mnie.

IGW: To trzeba by go przełamać.

AN: Ale to trudne, ja mam z tym kłopot. Chwaliłem się już, że Markowski recenzował kiedyś moje studia mikrologiczne, ale jak wtedy wziąłem do ręki „Tygodnik Powszechny” i zobaczyłem tytuł recenzji *Małe/Miłe*; to nogi się pode mną ugięły. Oj, niedobrze...,

pomyślałem odeśle *Małego Mickiewicza* do przedszkola, gębę, a raczej buźkę mi zrobi.

BMF: Mikrologia to nie jest oczywiście badanie tylko literatury dla dzieci, ale jak się patrzy na cztery tomy mikrologii, to jaki tam jest procentowy udział tego materiału?

AN: Szczerze? Jest znikomy i pewnie moja w tym wina, bo choć cenzury u nas nie było, to nikt z pszczołkami i grzybkami się nie zgłosił. Może się przestraszyli wstępnej deklaracji, że małe to nie znaczy miłe?

BMF: Ale literatura dziecięca nie zawsze jest miła. Baśnie są straszne.

IGW: Dla Alicji to, że była mała, nie było miłe. To był problem. I dla Guliwera również.

AN: Dla mnie też, bo – jak widzicie – na małego trafiło.

BMF: Popatrz na swoją drogę naukową: Baka – rymowanki, cztery tomy *Mikrologii*, *Mały Mickiewicz*, potem rzeczy, czyli też powrót do dzieciństwa. Cały czas kręcisz się wokół tej literatury.

AN: Taki mój los i dlatego boję się utożsamienia: małe – dziecięce, naiwne, błahe...

IGW: Tyle, że w literaturze dla dzieci małe to często silne, wielkie.

AN: Zgoda, ale mam jeszcze jedną obawę – dydaktyzm. W świecie nowoczesnym, osiemnastowiecznym i później ta literatura złączyła się trwale z wychowawczym skutkiem, budującą puentą, pouczeniem, aurą bezpieczeństwa. Przed tym ucieka „niegrzeczna” Pippi, a my wiemy, że w starych baśniach było potwornie. I trzeba Bettelheima, żeby nam wyjaśnił, dlaczego dzieciom należy czytać tak straszliwe historie. Stereotyp dziecięcej słodczy wciąż działa.

BMF: A przecież dzieciństwo jest potworne.

AN: Gdyby nie było potworne, to by się Janion nie podobało. Jako jej uczeń napisałem do drugiego tomu swoisty manifest pt. *Czarna mikrologia*, dowodząc, że spojrzenie przez mikroskop (bo nie ma mikrologii bez mikroskopu) pokazuje nam te straszne mikroby, wirusy, pierwotniaki. A niczego się teraz bardziej nie boimy, pisał o tym Derrida, więc go zacytowałem i wtedy drzwi do naszej mikrologii zostały szerzej uchylone. Można już było te krasnoludki wpuścić, tylko że przemalowane na czarno. Otworzyła się droga do

lektur z dzieciństwa w ciemniejszej tonacji, ale nie podjęliśmy tego. Może gdyby był piąty tom, ale... nie ma, nie ma.

IGW: Jesteś członkiem kapituły jednej z dwóch najważniejszych nagród literackich w Polsce. Ani w Nike, ani w Gdyni nie ma takiej kategorii, jak literatura dziecięca. Czy był kiedykolwiek taki pomysł, żeby nagrodzić książkę dla dzieci?

AN: Parę razy wydawcy przysłali nam takie książeczki i myśmy je stanowczo odkładali na bok; ale bez poczucia wyższości, przeciwnie, z respektem, że to odrębny świat wymagający specjalistów. Przypomniała mi się taka jedna, ilustrowana o piesku, który płynął na krze po Bałtyku. Urocza, ale jak to porównać z ostatnią powieścią Pilcha? Może jurorzy Nike by potrafili, bo oni wszystko wkładają do jednego worka, nawet komiks tam kiedyś trafił.

BMF: Ale wydawnictwa skandynawskie, które wydają książki obrazkowe, często reklamują nowe pozycje jako książki nie tylko dla dzieci. Książka ma być po prostu dobra jako wysokiej jakości przekaz plastyczny plus tekst.

AN: Dostałem podobną książeczkę australijską, o królikach – tam dominuje obraz. W polskich próbach pisania dla dzieci i dorosłych naraz ważniejsze jest słowo, tak przynajmniej działa się w tych nielicznych, które czytałem jako juror: ubiegłoroczna Masłowska, wcześniej Zośka Papużanka i jeszcze Dukaj. Jego *Wroniec* był najciekawszy, ale też nie dostał nominacji, więc wśród tych hybryd jakoś rewelacji nie widać.

IGW: Czy zatem nie pomogłoby literaturze w ogóle, nie tylko dziecięcej, gdyby taka kategoria się pojawiła?

AN: Ale wtedy wzmocnilibyśmy ten podział, który Was irytuje.

IGW: Tadeusz Sławek powiedział w wywiadzie poświęconym *Alicji w Krainie Czarów*: „Każda dobra literatura dziecięca, jeżeli już mielibyśmy posłużyć się takim określeniem, polega na tym, że może funkcjonować na poziomie lektury dla dzieci oraz dla dorosłych”⁹.

BMF: Andersen mówił, że jak ktoś opowiada i dorośli słuchają, to każdy ma się tym nakarmić. Każdy usłyszy swoje. Dziecko i ten

⁹ *Kim jesteś, Alicjo?* Z prof. zw. dr. hab. Tadeuszem Sławkiem rozmawiała Agnieszka Sikora. „Gazeta Uniwersytecka UŚ” 2013, nr 7.

dorośli obok. Przecież, kiedy opowiadał bajki w salonach, to wszyscy siedzieli razem i słuchali.

AN: Ale to jest wiedza *post factum*; ta literatura musi przejść próbę czasu. Gdyby dziś Sławek spolszczył *Alicję*, to w Gdyni miałyby szansę na nagrodę w kategorii przekładu, bo to poważne translatorskie wyzwanie. Nominowaliśmy właśnie przekład dzienników Andersena, widać, że czcimy go jak klasyka. Może kiedyś będziemy rozważali nowe tłumaczenie *Dzieci z Bullerbyn*, bo nie zdążyłem powiedzieć, że to moje ulubione...

IGW: Który fragment?

AN: Jak łowili ryby; wiecie, że co roku latem pływam po Łotwie i Estonii, a to dalej na północ niż Sztokholm, więc długie dni, cicho, pusto, czyste rzeki i jeziora, mnóstwo jagód. Jak chodzimy po lesie i łowimy ryby, to czujemy się tam dziwnie swojsko... jak w Bullerbyn. Podejrzewam, że autorka zafundowała nam mit wakacji, dzięki niej wiadomo, jak mają smakować.

IGW: To przestrzeń wspomnień, nostalgii. Natomiast czytając literaturę dziecięcą w miarę na bieżąco, już dziś jesteśmy w stanie, przynajmniej wstępnie, rozstrzygnąć, czy jest wartościowa, czy nie, bo mamy nasze literaturoznawcze narzędzia. Wydaje mi się, że to dosyć dobrze działa.

AN: Jesteście awangardą, chwała Wam za to! Ale jakbym pisał o *Dzieciach z Bullerbyn*, to postępowalbym podobnie, bo niby jak? Nie porzucę warsztatu...

IGW: Filolog czyta wszystko.

BMF: Filolog czyta różne książki. To z Markowskiego: im więcej różnych książek, tym lepiej.

IGW: Piotr Śliwiński, pisząc o poezji Jacka Podsiadły (także poezji dla dzieci) z okazji wręczenia mu Nagrody Silesius za całokształt twórczości literackiej, stawia tezę, że: „Pisarstwo dla dzieci, które zawieszają aporie, nie pożywi się pesymizmem, zagadnienie podmiotu lirycznego stawia do kąta, pisarstwo jak gdyby nigdy nic, to bodaj najlepszy test opanowania. I zarazem reklama sztuki poetyckiej w jednym”¹⁰. Dobry poeta to ten, który potrafi pisać dla dzieci?

¹⁰ P. Śliwiński: *Zawsze od nowa*. „Tygodnik Powszechny” 2015, nr 21.

AN: Mickiewicz pisał, Słowacki, Fredro, a moim faworytem jest Kopnicka, chyba niedoceniana.

BMF: Marek Bieńczyk pisze książki dla dzieci, Justyna Bargielska zaczyna pisać książki dla dzieci, Dorota Masłowska też napisała...

AN: Ale to jednak rodzaj działalności ubocznej, raczej epizod, przystępna...

BMF: Przeszli przez konkursy, zdobyli szlify i dopiero teraz mogą spróbować.

AN: To brzmi jak przygana, a mnie idzie o przygodność powstawania; Marka jacyś plastycy poprosili o słowny komentarz do ilustracji i spodobała mu się ta zabawa... Justyna notowała dawniej na blogu niesamowite odzywki swoich dzieci, a teraz sięgnęła tam przy pracy nad słuchowiskiem... Ważne są okoliczności, konkretny adresat, czasem zaproszenia, zlecenia. Lutosławski zaraz po wojnie napisał etiudy dla dzieci na fortepian, bo dosłownie wszystkiego brakowało. Takie prościutkie ćwiczenia, plum, plum, a wyszło genialnie. Potem sięgał po wiersze dla dzieci, pisał pieśni do Iłakowiczówny, do francuskich surrealistów i osiągnął mistrzostwo.

BMF: Właśnie o to mi chodzi, że trzeba być mistrzem, by pisać dobrze dla najmłodszych.

AN: Przypomnę tytuł książki Rymkiewicza: *Kinderszenen*. Mało kto kojarzy, że idzie o *Sceny dziecięce* Schumanna, a w tych miniaturach Schumann jest najlepszy, choć sugeruje, że te drobiazgi powstały na boku, w kąciaku dla diabatwy.

BMF: Widać jest taka potrzeba, żeby się zmierzyć z tego typu adresem.

IGW: Dziecko to najtrudniejszy czytelnik?

AN: Trudny, bo określony, więc to może zawęzić, krępować, ale innym znowu daje luz. Masa ludzi próbuje, a udaje się nielicznym. I na odwrót, z bogatego dorobku, choćby Marka Twaina, pozostaną *Przygody Tomka Sawyera*, podobny jest przypadek Andersena.

BMF: Andersen chciał grać w teatrze i pisać sztuki. Napisał ich bardzo dużo, a tak naprawdę został sławny dzięki twórczości dla dzieci. Był tym zawiedziony.

IGW: Tym bardziej, że za dziećmi chyba nie przepadał.

- AN:** Pani Ewa Tuwim-Woźniak też jest zmartwiona, że liryka jej ojca pozostaje w cieniu wierszyków dla dzieci. Pocieszam ją, że tryumf *Lokomotywy* jest zasłużony. Zna ją prawie każde polskie dziecko i tak nas jednoczy jak *Pan Tadeusz* dawniej. I znają ją wszyscy przyszli poeci, bo to najlepsza lekcja słowa. Eksperyment językowy inspirowany zresztą włoskim futuryzmem, który przekroczył wszelkie granice. Arcydzieło polszczyzny, kropka.
- BMF:** Dodam po kropce: że nie idzie tylko o język – to jest somatyczne!
- AN:** Somatyczne i rytmiczne, a rytm to wielka, pewnie największa tajemnica poezji. I tu mamy paradoks, nawet głupie rymowanki to przecież enklawa rytmu, a może nawet oaza w świecie wiersza białego, wśród poezji unikającej rymu.
- BMF:** Ale zwróć uwagę, że jak wchodzi silna rytmizacja, to od razu jest skojarzenie, że to dziecięca katarynka.
- AN:** Zawinił wiek XIX, inflacja stylizowanej ludowości. Norwid namśmiewał się z powszechnego rymowania, jakby cepem walił w stodołę i potem... nastąpiły „ciężkie norwidy”. Teraz w tej kategorii zostały tylko przedszkolaki, no i jeszcze raperzy.
- BMF:** Przesadzasz, mamy wirtuozów „katarynkowego” pisania, choćby Rymkiewicz i jego kontynuatorzy – Eugeniusz Tkaczyszyn-Dycki, Dariusz Suska.
- AN:** Rymkiewicz wydał właśnie cudowne oktostychy, co potwierdza jego rodowód z Iwaskiewicza, a wcześniej z Leśmiana. Ale mamy też nową falę: w tym roku błysnęła rymem Agnieszka Mirahina, rok wcześniej za polityczne skandowanie nominowaliśmy Szczepana Kopyta, dwa lata temu – Edę Ostrowską za rymowanie śpiewno-modlitewne. Oni wszyscy są jakoś dzieckiem podszyci, ale najważniejsza jest sama zasada „pisania do rymu”, co Wat podziwiał u Baki, gdyż oznacza zerwanie z sensem, więc kolosalne ryzyko. A dzieci to robią, dzieci to lubią...
- IGW:** Skoro mowa o skrajnościach i niespodziankach – odkryłyśmy ostatnio *Tajemnicze dziecko* Hoffmanna.
- BMF:** Zostało ponownie wydane z ciekawymi ilustracjami, w nowym tłumaczeniu. Hoffmannowskie tajemnicze dziecko to dziecko bez płci – prototyp Pippi.

- IGW:** Pojawiają się w tej książce tematy, o których dzisiaj organizuje się konferencje. A jesteśmy w pierwszej połowie XIX wieku. Może są tam jeszcze inne nieodkryte skarby literatury dziecięcej?
- AN:** Zatarcie różnic płciowych, jakieś wątki seraficzne pamiętam ze Swedenborga, Lewisa czy Balzaca. Ale Hoffmann to absolutny geniusz, warto go sprawdzić dokładnie, bo nie wszystko zostało przetłumaczone. Przeszłość zawsze nas zaskakuje, literatura w szczególności, także romantyczna, także w kwestiach płci. Miłość do sióstr, czyli kazirodca, to było wtedy modne, zaś dzieci...
- BMF:** W krajach skandynawskich stworzono specjalny zaimek, żeby uniknąć stereotypizacji przez pryzmat płci. Czytasz książkę dla dzieci, ale nie wiesz, jakiej płci jest ten, kto mówi.
- AN:** To mi się nie podoba, ale obawę podzielam. W podręcznikach szkolnych, szczególnie w ćwiczeniach, zdarzają się bowiem polecenia typu: „Jeśli wybrałeś wariant...”. Nasze prawo też zakazuje czasem męskich końcówek – i słusznie!
- BMF:** Wyobraź sobie powieść, w której od początku do końca nie wiesz, kto jest jej bohaterem?
- AN:** W powieści wolałbym chyba wiedzieć.
- IGW:** Przywołałam *Tajemnicze dziecko* dla ilustracji tezy, że wszystkie problemy, które pojawiają się w dyskursie dorosłych, są też rozgrywane na poziomie literatury dziecięcej, która czasem nawet lepiej, śmiejej sobie z nimi radzi.
- AN:** Sugerujecie, że literatura dla dzieci stanowi taki margines, gdzie normy nie działają?
- BMF:** Margines, który rozsadza wszystko.
- AN:** Margines? Ależ to ogromny rynek! I wielkie zyski, więc komercjalizacja. Rzadko się przy tym mówi o pieniądzach, bo nieprzystoite, żeby na dzieciach zarabiać. Ale sprawa prosta – przyrost naturalny mamy znikomy, więc dzieci dostają dużo prezentów, czasem nawet książkę ktoś kupi i tak kręci się interes, a raczej produkcja.
- IGW:** To jest mechanizm, który wykorzystuje współcześnie popkultura: film dla dzieci ma też przyciągnąć uwagę dorosłych. Wszyscy mają być zadowoleni.
- AN:** A najbardziej sprzedawcy gadżetów, bo to oni zarabiają krocie.

- IGW:** Tekst staje się mniej ważny i to widać – takiego zalewu tandety, jaki jest na rynku literatury dziecięcej, próżno szukać gdzie indziej.
- AN:** Zawsze tak było w literaturze, że tandeta stanowiła dziewięćdziesiąt procent, pisanie dla dzieci nie wydaje mi się najgorsze. Może przez ludyczność? Autorzy się bawią, rymują, figlują, ma być śmiesznie i kolorowo, wychodzi głupkowato i kiczowato, lecz jakoś traktuję to z przymrużeniem oka.
- IGW:** To jest dla oczu szczególnie bolesne, bo rozgrywa się często na poziomie szaty graficznej.
- BMF:** Jest też dużo wydawnictw niszowych. Angażuje się dobrych plastyków, dzięki czemu jest też dużo dobrze wydanych książek dla dzieci.
- AN:** To pociecha, bo jednak stawka jest wysoka – narodowa estetyka i jej przyszłość.
- BMF:** Tymczasem na polonistycznym kursie historii literatury niewiele jest literatury dziecięcej. Chyba tylko *Guliwer*?
- IGW:** Szkoda, bo tekst z tego kręgu na zajęciach bywa często jedynym budzącym żywą reakcję studentów.
- AN:** Nic dziwnego, skoro jest to nasze wspólne doświadczenie czytelnicze, ba, to daje mu rangę historyczną. Ale wspólna pula się kurczy – Plastuś pewnie przepadł, a Karol May całkowicie... Może uda się Wam jakoś wzmocnić albo podeprzeć kanon wspólnych czytanek?
- BMF:** Właśnie, a czytał Ci ktoś na głos?
- AN:** Chyba nie, bo dom śląski był i nowoczesny. Głośna lektura to dla mnie Irena Kwiatkowska, która czytała dzieciom w radio – od *Ptasiego radia* po *Tomka Sawyera* – robiła to genialnie, ale osobliwie, chyba poza wszelką płcią, wiekiem i estetyką... absolutna transgresja.
- BMF:** Ingarden mówi: czytajcie na głos; studenci chcą, żeby im poczytać; była na naszym wydziale akcja *Czytamy swoje książki*. Wszystko korzeni się w lekturze wspólnotowej, pierwszej, gdy ktoś nam czyta, bo jeszcze nie umiemy.
- AN:** Błogosławieni, którzy mają takie doświadczenie. Ja nie miałem, przeżyłem, ale szczęśliwcom szczerze zazdroścę.

Noty o Autorach

Wioletta Bojda – dr, adiunkt w Instytucie Filologii Polskiej na Wydziale Filologiczno-Historycznym Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, Filia w Piotrkowie Trybunalskim. Autorka (wspólnie ze Stanisławem Frycie i Martą Ziółkowską-Sobecką) *Leksykonu literatury dla dzieci i młodzieży* (Piotrków Trybunalski 2007), edycji prozy i listów Broniewskiego („*Stangła naga*”. *Powieść nieskończona*. Warszawa 2012; „*Miłość jest nieprzyjemna*”. *Listy ze wspólnego życia*. Warszawa 2014) i monografii Świrszczyńskiej (*Anny Świrszczyńskiej odkrywanie rzeczywistości*. Katowice 2015). Zajmuje się słowami na poźółkłych i kruchych kartkach papieru, zapomnianymi, słowami, które wypadły z obiegu.

e-mail: miniatura@poczta.fm

Iwona Gralewicz-Wolny – dr hab., adiunkt w Zakładzie Teorii Literatury Instytutu Nauk o Literaturze Polskiej im. Ireneusza Opackiego na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Śląskiego. Autorka książek poświęconych polskiej literaturze współczesnej: *Pisz o milczeniu. Świat poetycki Anny Kamieńskiej* (Katowice 2002); *Ja czytam, ty czytasz... Dziesięć szkiców o poezji i prozie* (Katowice 2011); *Poetka i Świat. Studia i szkice o twórczości Wisławy Szymborskiej* (Katowice 2014) oraz literaturze dziecięcej i młodzieżowej: *Uwolnić Pippi! Twórczość dla dzieci wobec przemian kultury* (Katowice 2013, wspólnie z Beatą Mytych-Forajter). Miłośniczka sztuki interpretacji literatury dla małych i dużych czytelników.

e-mail: iwona.gralewicz-wolny@us.edu.pl

Karolina Jędrych – dr, adiunkt w Katedrze Dydaktyki Języka i Literatury Polskiej na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Śląskiego. Współredaktorka książki: *Nowe odstony klasyki w szkole. Literatura XIX wieku* (Katowice 2013), autorka artykułów o literaturze dziecięcej i młodzieżowej, badaczka twórczości Marii Krüger. Autorka rozprawy *Portret dziewczynki, dziewczyny i kobiety w powieściach Marii Krüger* (w druku). Zajmuje się interpretacją i reinterpretacją literatury dziecięcej i młodzieżowej, dydaktyką literatury oraz nowoczesnymi technologiami i mediami w nauczaniu języka polskiego. Uczy w szkole podstawowej i gimnazjum. Pisze blog LekcjePolskiego.com.

e-mail: karolina.jedrych@us.edu.pl

Joanna Kisiel – dr hab., adiunkt w Zakładzie Teorii Literatury Instytutu Nauk o Literaturze Polskiej im. Ireneusza Opackiego na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Śląskiego. Autorka książek: *Retoryka i melancholia. O poezji Jana Lechonia* (Katowice 2001), *Chwile ulotne. O poezji Ryszarda Kapuścińskiego* (Katowice 2009), *Imiona lęku. Szkice o poetach i wierszach* (Katowice 2009), *Tropy samotności. O doświadczeniu egzystencji w poezji* (Katowice 2011). Jej naukowe zainteresowania dotyczą sztuki interpretacji jako formy opisu świata i jednostki, związków poezji i wyobraźni w XX wieku, poszukiwania egzystencjalnego wymiaru literatury. W swych pracach podejmuje namysł nad doświadczeniami skończoności, samotności i straty oraz lękiem i bezsennością w literaturze XX i XXI wieku.

e-mail: joanna.kisiel@op.pl

Magdalena Kokoszka – dr, adiunkt w Zakładzie Teorii Literatury Instytutu Nauk o Literaturze Polskiej im. Ireneusza Opackiego na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Badaczka poezji lingwistycznej i protolingwistycznej. Jej uwagę zajmuje także genologia literacka. Jest autorką (wydanych wspólnie z Gabrielem Gałą) szkiców o Bolesławie Leśmianie: *Świat poza płotem. Szkice o Leśmianie* (Katowice 2004) oraz autorką książki poświęconej twórczości Tymoteusza Karpowicza: *Antologia niemożliwa. Przypadek „Stójów zdarzewnych” Tymoteusza Karpowicza* (Katowice 2011).

e-mail: magdalena.kokoszka@op.pl

Krystyna Koziółek – dr, adiunkt w Katedrze Dydaktyki Języka i Literatury Polskiej Uniwersytetu Śląskiego, autorka książki *Czytanie z innym. Etyka. Lektura. Dydaktyka* (Katowice 2006). Zainteresowania badawcze: teoria i praktyka lektury, filozofia edukacji, komparatystyka. Nauczycielka języka polskiego w liceum przez 20 lat. Zadłużona u dwóch Nauczycieli: Tadeusza Sławka (od 1986 roku) i Józefa Tischnera (seminarium 1987/1988). Wkrótce ukaze się jej książka *Czas lektury*.

e-mail: krystynakoziolk@wp.pl

Monika Ładoń – dr, adiunkt w Zakładzie Poetyki Historycznej i Sztuki Interpretacji Instytutu Nauk o Literaturze Polskiej im. Ireneusza Opackiego na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Śląskiego. Autorka książki: *„Bardzo proszę pamiętać, że ja byłem przeciw”*. *Studia o Antonim Słonimskim* (Katowice 2008); redaktorka (wraz z Grzegorzem Olszańskim) książek: *Zamieranie: prozy* (Katowice 2012), *Zamieranie fikcji* (Katowice 2014) oraz *Zamieranie gatunku* (Katowice 2015). Zajmuje się przede wszystkim problematyką doświadczenia choroby w literaturze. Autorka tekstów dotyczących literackich reprezentacji gruźlicy, raka, chorób serca i chorób neurologicznych.

e-mail: monika.ladon@us.edu.pl

Beata Mytych-Forajter – dr hab., adiunkt w Zakładzie Teorii Literatury Instytutu Nauk o Literaturze Polskiej im. Ireneusza Opackiego na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Śląskiego. Autorka książek: *Poetyka i łowy. O idei dawnego polowania w literaturze polskiej XIX wieku* (Katowice 2004), *Czułe punkty Grochowiaka. Szkice i interpretacje* (Katowice 2010), *Latająca ryba. Studia o podróżopisarstwie Ignacego Domeyki* (Katowice 2014), autorka (wspólnie z Iwoną Gralewicz-Wolny) pracy *Uwolnić Pippi! Twórczość dla dzieci wobec przemian kultury* (Katowice 2013) oraz przekładu rozprawy François Soulages’a (wspólnie z Waławem Forajterem) *Estetyka fotografii. Strata i zysk* (Kraków 2007). Zajmuje się historią i teorią literatury oraz jej związkami z historią idei, antropologią, geografą humanistyczną czy przyrodoznawstwem.

e-mail: beata.mytych-forajter@us.edu.pl

Aleksander Nawarecki – prof. dr hab., kierownik Zakładu Teorii Literatury na Uniwersytecie Śląskim; badacz osobliwości, edytor i komentator poezji ks. Baki: *Czarny karnawał* (Wrocław 1991), autor prac o roślinach i zwierzętach w literaturze: *Pokrzywa. Eseje* (Chorzów–Sosnowiec 1996), o przedmiotach: *Paraferalia. O rzeczach i marzeniach* (Katowice 2014), esejów mickiewiczowskich: *Mały Mickiewicz* (Katowice 2003) i silezjologicznych: *Lajerman* (Gdańsk 2011). Współautor podręcznika: *Przeszłość to dziś* (Warszawa 2003), redaktor serii *Miniatura i mikrologia literacka* (Katowice 2000–2003) oraz *Historycznego słownika terminów literackich* (w przygotowaniu).

e-mail: alnawar@wp.pl

Bernadeta Niesporek-Szamburska – prof. dr hab., językoznawca, dydaktyk w Katedrze Dydaktyki Języka i Literatury Polskiej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Wybrane publikacje: *Język wierszy dla dzieci (na materiale „Świerszczyka”)* (Katowice 1990), *Językowy obraz pór roku i tradycji kulturowych w twórczości dzieci* (Katowice 2004), *O dialogu kultur w edukacji polonistycznej (na poziomie szkoły podstawowej)* (Kielce 2009, współautor: A. Kołodziej), *Stereotyp „czarownicy” i jego modyfikowanie. Na przykładzie tekstów dla dzieci i wypowiedzi dziecięcych* (Katowice 2013); współautorka podręcznika dla dzieci do nauczania języka polskiego jako obcego *Bawimy się w polski* (2009, 2012, 2013, 2014, 2016, współautor: A. Achtelek). Zainteresowania badawcze: językowy obraz świata dzieci i młodzieży, literatura dla dzieci i młodzieży oraz nauczanie języka polskiego, także języka polskiego jako obcego. Od wielu lat przygotowuje studentów do wykonywania zawodu nauczyciela polonisty.

e-mail: bernadeta.niesporek-szamburska@us.edu.pl

Joanna Soćko – doktorantka w Katedrze Literatury Porównawczej Uniwersytetu Śląskiego. Autorka artykułów podejmujących post-sekularne wątki współczesnej myśli teoretycznej. Przygotowuje rozprawę doktorską o poezji walijskiego poety R.S. Thomasa. Interesują ją pogranicza literatury z teologią i naukami ścisłymi.

e-mail: joanna.socko@gmail.com

Marzena Walińska – dr, adiunkt w Zakładzie Historii Literatury Baroku i Dawnej Książki Instytutu Nauk o Literaturze Polskiej im. Ireneusza Opackiego na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Śląskiego. Autorka książek o literaturze dawnej: *Mitologia w staropolskich cyklach sielankowych* (Katowice 2003), *Słodki i okrutny. Wizerunek Kupidyna w literaturze staropolskiej* (Katowice 2008). Zajmuje się recepcją kultury antycznej w piśmiennictwie renesansowym i barokowym oraz wybranymi zagadnieniami poetyki historycznej.

e-mail: marzena.walinska@us.edu.pl

Małgorzata Wójcik-Dudek – dr, adiunkt w Katedrze Dydaktyki Języka i Literatury Polskiej na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. Autorka książki *(Prze)Trwać w okolicach mitu. Funkcje mityzacji w poezji Tadeusza Nowaka* (Katowice 2007) i redaktorka kilku publikacji związanych z problematyką literatury dla dzieci i młodzieży. Jej zainteresowania badawcze są związane z zagadnieniami postpamięci, a w szczególności z reprezentacjami Holokaustu w literaturze dziecięcej i młodzieżowej.

e-mail: malgorzata.wojcik-dudek@us.edu.pl

Indeks osobowy

- Abramowska Janina 112, 114
Adamczyk Monika zob. Adamczyk-Garbowska Monika
Adamczyk-Garbowska Monika 227–229, 231–233, 235, 237–240
Adamczykowa Zofia 151, 152, 180, 182
Adamiec-Czubaj Beata 95
Aleksandrak Stanisław 147
Amicis Edmondo de 17
Anders Jarosław 144
Andersen Anna Catherine (babcia Hansa Christiana Andersena) 95
Andersen Hans Christian 14, 21–23, 73–79, 81, 82, 84–86, 89–93, 95, 96, 98–100, 211–219, 223–226
Antram David 190
Arnim Elizabeth von 29
Arystofanes 221
Arystoteles 104, 162
Augustyn, św. 81
- Bachelard Gaston 12, 60, 61, 66, 201, 202, 220, 223
Bahdaj Adam 8
Bajerowicz Katarzyna 108
Baka Józef, ks. 11, 24
Baley Stefan 36
Baluch Alicja 58, 201, 202
- Balzac Honoré de 17, 25
Banot Aleksandra B. 234
Barabasz Anna 234
Bargielska Justyna 23
Barthes Roland 17, 58, 122, 177
Bellmann Heiko 103
Bełza Władysław 107, 196
Benjamin Walter 18, 19, 81, 82, 84
Bentley Logan 174, 176
Bergin Mark 190
Bettelheim Bruno 20, 214
Beylin Stefania 76, 100, 211, 225
Biedermann Hans 220
Biełyszew Iwan 145, 147, 150, 152, 154
Bieńczyk Marek 8, 9, 11, 15, 23, 84
Bille Carl Steen Andersen 213
Bismarck Otto von 29
Blake William 168
Błaut Sławomir 157
Błážejewski Michał 77
Błoński Jan 220, 223
Boccaccio Giovanni 188
Bøgh Nicolai 213
Bogusławski Wilhelm Jerzy 38
Bolesław Krzywousty 45
Borges Jorge Luis 170
Braun Jerzy 31, 33
Broszkiewicz Jerzy 8

- Bryczyński Marcin 108
Brzechwa Jan 101, 104, 105, 107–118
Brzozowska Zdzisława 76
Bujnicki Tadeusz 185
Bunsch Karol 35
Burdecki Feliks 36
Burnett Frances Hodgson 55, 56, 64
Burzyńska Anna 201–202
Buszewicz Maciej 112
Butler Judith 209, 233
Buyno-Arctowa Maria 36
Być Monika 192
- Cackowska Małgorzata 144
Caputo John D. 164
Carroll Lewis 230
Chadzinikolau Nikos 183, 184
Chłapowska Teresa 226
Chrobak Małgorzata 201
Chrzanowski Tadeusz 105
Chudak Henryk 60, 220
Chudek Józef 37
Chwin Stefan 11, 81
Ciciak Anna 76
Ciesław 45, 48, 49, 51, 52
Cieślukowski Jerzy 107–110, 113, 147–149, 179, 181, 197
Combrzyńska-Nogala Dorota 181
Comes Natalis (Natale Conti) 183, 188
Crespi Giuseppe Maria 106
Culler Jonathan 18
Czapliński Przemysław 8
Czapski Józef 36
Czarkowska Iwona 195, 196
Czechowicz Józef 108
Czechowska Justyna 130, 240
- Dalager Stig 211
Dällenbach Lucien 169
Danek Danuta 214
Debesse Maurice 149, 152
Demiński Lucjan 201
Déon Michel 130
Derrida Jacques 5, 17, 20, 164, 166, 167, 171
Des Roches Catherine 107
Des Roches Madeleine 107
Dickens Charles 64
Domolewski Zdzisław 130
Donne John 107
Drozdowski Bohdan 92
Duda Agata 140
Dudziak Krystyna 145
Dukaj Jacek 21
Dunin Janusz 181, 182, 185, 189, 198
Dygasiński Adolf 37
Dymel-Trzebiatowska Hanna 89, 102, 202, 217, 231
Dynowska Maria 37
- Eichner Hans 169
Einstein Albert 29
Eliade Mircea 206
Ende Michael 157, 165–168, 173–177
Erikson Erik H. 149
Eyck Jan van 161
- Fabre Jean 108
Falimirz Stefan 103
Fast Piotr 232
Fénelon François 182
Fijałkowska Zofia 147, 150
Filipiak Izabela 9
Fischer Adam 38
Ford James 190, 192
Frasaszek Andrzej 37
France Anatol 101

- Franciszek z Asyżu, św. 82
Fredro Aleksander 23
Freud Sigmund 12, 14, 102, 222
Friedrich Caspar David 30, 31
Fydrych Waldemar, pseud. Major 17
Fulgencjusz (Fulgentius) 188
- Gajda Kazimierz 179
Garbarczyk Henryk 103
Gawlik-Małkowska Magdalena 63
Gebethner Gustaw Adolf 35
Georges Lloyd 35
Geronimi Clyde 173
Gerson-Dąbrowska Maria 37
Gide André 161
Gierasimiuk Jerzy 208
Gilewicz Joanna 167
Giraldi Gregorio Lilio 188
Glainville Barthélemy de 105
Glazenapp Małgorzata 233
Goethe Johann Wolfgang 15, 18
Gojawiczyńska Pola, właśc. Apolonia Gojawiczyńska 37
Goldschmidt Meir Aron 223, 224
Gołębiewska-Suchorska Agnieszka 104
Gondowicz Jan 115
Górnik-Durose Małgorzata 121
Górska Maria 147, 150
Graban-Pomirska Monika 10
Graczyk Ewa 9, 10
Gralewicz-Wolny Iwona 7, 10, 202
Grass Günter 13
Graves Robert 183, 184, 198
Grimm Jacob Ludvig 14, 214, 215, 224
Grimm Wilhelm Karl 14, 214, 215, 224
Groys Boris 167
Grześkowiak Radosław 103–106
- Hajkowski Grzegorz 7
Handke Ryszard 185
Hansen Per Krogh 218
Hartwig-Sosnowska Jolanta 236
Hauff Wilhelm 14
Heidegger Martin 208
Hemingway Ernest 13, 14
Hempowicz Maryla 219
Hepplewhite Peter 190
Herbert Frank 59
Herder Johann Gottfried 220
Hezjod 198
Hitler Adolf 29
Hoffmann Ernst Theodor Amadeus 14, 15, 24, 25, 106, 148
Homer 198
Honthorst Gerrit van 105
Horacy (Quintus Horatius Flaccus) 181, 221
Huizinga Johan 102
Hulbert James 220
- Ibrahim ibn Jakub 40
Hłakowiczówna Kazimiera 23, 107
Ingarden Roman 25
Ingemann Bernhard 78, 213
Inkiow Dimitr 188, 195
Irby James E. 170
Irigaray Luce 237
Iversen Kristine Marie 214
Iwaszkiewicz Jarosław 24, 47, 76, 100, 211, 225
Iwaszkiewiczowa Anna 47
- Jachowicz Stanisław 11, 107, 117
Jackson Wilfred 173
Janasiewicz-Kruszyńska Barbara 146
Janion Maria 10–13, 20
Jankowski Czesław 37

- Jansson Tove 202, 203, 206, 208, 209
Japola Józef 217
Jarniewicz Jerzy 228, 232, 238
Jaspers Karl 205
Jaworski Stanisław 33
Jefferson Thomas 172
Jeffrey David L. 104
Jeż Teodor Tomasz 36
Joyce James 198
- Kadłubek Zbigniew 207
Kafka Franz 201
Kant Immanuel 220
Kapuścińska Anna 76
Karasek Joanna 145
Karst Roman 201
Kasdepke Grzegorz 180, 186, 188, 192, 193
Kierkegaard Søren 99, 100, 205
King Martin Luther 171
Kitowicz Jędrzej 106
Kleszczyński Zdzisław 37
Klotz Clemens 29
Kluk Krzysztof 101, 106
Kłos Joanna 184
Kłosińska Krystyna 237
Kochanowski Jan 144
Kochowski Wespazjan 106
Komarnicka Wacława 55
Komornicka Anna 184, 198
Konieczna Jadwiga 182
Konopnicka Maria 7, 23, 36, 107, 117
Kopacki Andrzej 82
Kopaliński Władysław 136, 222
Kopyt Szczepan 24
Korczak Janusz 144
Kossakowska Maria 201
Kossobudzka Margit 225
- Kossonoga Jan 37
Kotliński Andrzej 8, 9, 12
Kowalkowski Alfred 201
Kownacka Maria 15
Kozak Jolanta 230, 232
Koziołek Krystyna 146
Kraśński Zygmunt 10, 36
Krasuska Karolina 233
Kraszewski Józef Ignacy 36, 37, 146
Krüger Maria 57
Krut (wódz Obodrytów) 40, 45
Krzycki Andrzej 198
Krzyżyk Danuta 146
Kubale Anna 11
Kubiak Zygmunt 198
Kubisiowska Katarzyna 132
Kucharski Michał 184
Kuliczowska Krystyna 112
Kułtuniakowa [Abramowska] Janina 188
Kuncewiczowa Maria 36
Kurcz Ida 146
Kurecka Maria 102
Kuthan Eugeniusz 119
Kuźma Erazm 188
Kwiatkowska Irena 25
- La Tour Georges de 105
Latour Daniel de 108, 109
Leeuwenhoek Antoni van 108
Lessing Gotthold Ephraim 220
Leszczyński Grzegorz 116, 117, 182, 186, 229
Leśmian Bolesław 24, 205
Leśniewska Maria 102
Lewak Adam 37
Lewis Naomi 25, 78
Lindgren Astrid 122, 123, 125, 130–132, 144, 180, 226

- Lipszyc Adam 82
Litorowicz Aleksandra 115
Lönnrot Elias 214
Lowrie Walter 100
Lubomirska Elżbieta 191, 193, 195,
197
Lubowicka Agata 89
Luske Hamilton 173
Lutosławski Witold 23
- Maeterlinck Maurycy 108
Majewski Erazm 108
Majka Rafał 234
Makarenko Anton 9
Makowski Juliusz 29
Makuszyński Kornel 16, 36
Malam John 190
Malczewski Antoni 53
Malicki Jan 113
Mann Thomas 29
Marchall Gary 173
Marciniak Katarzyna 184
Maria Antonina Austriaczka, kró-
lowa Francji 68
Marianowicz Antoni 111
Markiewicz Henryk 198
Markowski Michał Paweł 18, 19, 22,
58, 171, 202, 205
Marx Jan 229
Masłowska Dorota 21, 23
Matsys Quentin 161
Maupassant Guy de 106
May Karol 13, 15, 16, 25
Mendelssohn-Bartholdy Felix 220
Menninghaus Winfried 220
Mianecki Adrian 104
Miazek-Męczyńska Monika 180
Mickiewicz Adam 12, 14, 15, 23, 33,
36, 47
- Mikołajewski Jarosław 238
Milbourne Anna 189, 194, 195
Miller Hillis J. 18
Milne Alan Alexander 227–233, 235,
238
Miłosz Czesław 7, 32–34, 37, 100
Minkowski Aleksander 9
Mirahina Agnieszka 24
Młodnicka Wanda 219
Mniszkówna Helena 44
Mohort-Kopaczyński Wojciech 190–
192, 195, 196
Mokry Katarzyna 17
Moncomble Gérard 191
Montherland Henry de 11
Morsztyn Hieronim 107
Mortensen Klaus P. 224
Mortkowiczowa Janina 29
Możdżonek Andrzej 101
Mrozek-Sadowska Ewa 89, 217
Mytych-Forajter Beata 7, 10, 202–
203, 234
- Nakon (wódz Obodrytów) 54, 40, 42–
48, 50, 51, 53
Nałkowska Zofia 37
Nawarecka Lucyna 15
Nehrebecki Władysław 196
Nienacki Zbigniew 16
Niesporek-Szamburska Bernadeta 146,
185
Nikolajewa Maria 146
Niziurski Edmund 8, 16
Norwid Cyprian Kamil 24
Nycz Ryszard 171
- Ochab Maryna 73, 213
Oehlenschläger Adam 218
Ogłóża Ewa 80, 81, 84, 85, 88, 95

- Okopień-Sławińska Aleksandra 112
Olczak Elżbieta 191, 193, 195, 197
Olech Joanna 130, 131
Olechowska Elżbieta 184
Ong Walter Jackson 217
Opacki Ireneusz 15–17
Oppman Artur (Or-Ot) 36
Orzeszkowa Eliza 36
Ostrowska Eda 24
Otto I 45
Otto z Bambergu 45
Owidiusz (Publius Ovidius Naso)
181, 188, 198
Ożogowska Hanna 16
- Pankiewicz Józef 36
Papée Stefan 37
Papuzińska Joanna 79, 113, 146
Papuzińska Magda 130
Papuzanka Zośka 21
Parandowski Jan 183, 184, 198
Peiper Tadeusz 33
Péju Pierre 74, 80
Pérez-Reverte Arturo 145
Perrault Charles 148, 214
Petermann Josef 37
Petersen Wolfgang 173
Piazzetta Giovanni Battista 106
Pictor Georg 188
Pieciful-Karmińska Eliza 215
Pietrych Krystyna 129
Pilch Jerzy 21
Piłsudski Józef 36
Pluszka Adam 129, 131
Pluta Magdalena 74
Podsiadło Jacek 22
Poklewska-Kozieńko Ewa 186, 187
Pol Wincenty 37, 38
Pomirska Monika 89
- Porazińska Janina 37, 107
Potocki Wacław 107
Prensky Marc 190
Propp Vladimir 162
Prus Bolesław 37
- Radziwiłł Krzysztof 218
Rajewska Ewa 232, 233, 239, 240
Rakowiecki Jacek 229
Ratajczak Bogumiła 205
Ratner Brett 180
Reber Artur S. 146
Reid Sue 190
Rejch Anita 188, 191, 194
Reszke Robert 206, 222
Rewers Ewa 207
Reymont Władysław Stanisław 37
Rhoden Emma von 64
Rigolet Sylviane 130, 144
Rodziewiczówna Maria 36
Rogoziński Julian 223
Rogoż Michał 201
Rosenkranz Karl 220
Roszkowska Wanda 188
Rusinkiewicz Kazimierz 37
Rutherford Peter 190
Rutkowski Paweł 148
Rymkiewicz Jarosław Marek 23, 24
Ryrych Katarzyna 129, 131, 132, 135,
137, 139–141, 144
- Salaria D. 190
Sarbiewski Maciej Kazimierz 183, 188,
198
Sarnowska-Temeriusz Elżbieta 188
Schlegel August Wilhelm 220
Schlegel Friedrich 169, 220
Schmitt Eric-Emmanuel 131, 132, 137,
139, 141

- Schulz Bruno 205
Schumann Robert 23
Serocka Janina 107
Sez nec Jean 187
Shepard Ernest H. 238
Sieczkowski Tomasz K. 164
Sienkiewicz Henryk 36, 37, 40, 220
Sikirycki Igor 7
Sikora Agnieszka 21
Sitniewska Roksana 104
Siwek Paweł 104
Skarżyńska Krystyna 146
Skłodowska-Curie Maria 57, 58
Skoczylas Władysław 150
Skrobiszewska Halina 111
Skwarczyńska Stefania 102
Sławek Tadeusz 21, 22, 207
Sławiński Janusz 185
Słojewska Ilona 217
Słowacki Juliusz 12, 14, 23
Sochańska Bogusława 73, 76, 130, 211, 212, 217, 219, 240
Solińska Małgorzata 106
Sontag Susan 143, 144
Sørensen Peer E. 216, 217
Sowiński Grzegorz 220
Stachura Edward 92
Staff Leopold 92
Stasińska Renata 190
Stawowy Renata 49, 50
Stevenson Robert Louis 16
Stewart Amy 105
Stiller Robert 230
Stojgniew (wódz Obodrytów) 46
Stowell Louie 189, 194, 195
Stroynowski Walerian 37
Strzemiecki Ryszard 27
Suska Dariusz 24
Swedenborg Emanuel 25
Swenson David F. 100
Synowiec Helena 202
Szafarzyk Józef 38
Szancer Jan Marcin 110, 111
Szóstak Anna 111, 113, 115
Szpyra Jolanta 228, 229, 232
Szuch-Wyszomirska Irena 203, 209, 226
Szwarcman-Czarnota Bella 105
Szwejkowski Zygmunt 37
Szy c Joachim 38
Szymańska Marta 185
Śliwiński Piotr 8, 22
Ślósarska Joanna 77, 218, 219
Świerczyńska-Jelonek Danuta 130, 132, 137, 144, 182
Świerczyński Jan 29
Świrszczyńska Anna 27–32, 35–38, 40, 43, 47, 50, 51, 53, 54
Tamborska Joanna 211
Tatarkiewicz Anna 60, 220
Terakowska Dorota 130
Tetmajer Kazimierz (Przerwa) 37
Thiele Ida 213
Thiele Just Mathias 213
Thomas Dylan 8
Thwaite Ann 233
Tinker Miles Albert 145
Tkaczyszyn-Dycki Eugeniusz 24
Toeplitz Karol 100
Tokarczuk Olga 233
Tomanek Paweł 192
Tomkowski Jan 9, 11
Topelius Zacharias 214
Tuwim Irena zob. Tuwim-Stawińska Irena
Tuwim Julian 102, 116, 180

- Tuwim-Stawińska Irena 228–232, 237–240
Tuwim-Woźniak Ewa 24
Twain Mark 23
Tylicka Barbara 229
Tyszkowa Maria 149, 150
- Ubbelohde Otto von 215
Ungeheuer-Gołąb Alicja 201
Urbanek Mariusz 107
Urbankowska Zofia 108
Urbankowski Bohdan 92
Ursel Marian 106
- Valentino Rudolph 44
Varga Krzysztof 11
Vargas Witold 187
Veisland Jorgen 89
Velázquez Diego 161
Verne Juliusz 9
Vigarello Georges 105
- Waksmund Ryszard 179, 182, 196
Walińska Marzena 194
Wasilewska Wanda 57
Wasilewski Leon 38
Wat Aleksander 24
Waters Sarah 63
Weber Jean-Paul 14
Wergiliusz (Publius Vergilius Maro) 181, 198
Westin Boel 205, 209
Węgleńska Anna 131
Wielhorski Czesław 119
Wierzyński Kazimierz 37
- Wiessner Polly 225
Wirpsza Witold 102
Witkacy zob. Witkiewicz Stanisław Ignacy
Witkiewicz Stanisław 37
Witkiewicz Stanisław Ignacy 205
Wojaczek Rafał 92
Wojnar Irena 149
Wolff August Robert 35
Wolicki Krzysztof 208
Wójcik-Dudek Małgorzata 65, 67, 185
Wójtowicz Dariusz 105
Wróblewska Violetta 104
Wullschläger Jackie 73, 78, 85, 86, 93, 95, 213–216, 218, 224, 225
Wygotski Lew S. 149
Wyszomirska Irena 123
- Yates Donald A. 170
- Zajac Michał 182
Zakrzewski Kazimierz 37
Zapolska Gabriela 64
Zawadzka Anna M. 121
Zbijewska Krystyna 27
Zechenter Witold 219
Zeltzer Krzysztof 218
Zieliński Jan 7, 184
Zieliński Tadeusz 198
Zipes Jack 215, 216
- Żemła Katarzyna 232
Żeromski Stefan 36, 37, 188
Żylińska Jadwiga 183

Par Cœur

On works for children and young people again

Summary

The monograph *Par Cœur. On works for children and young people again* is comprised of twelve analytical essays as well as an introduction in the form of an interview (*Czarne krasnoludki. Zamiast wstępu – rozmowa / Black Dwarves. A Conversation in Place of the Introduction*), conducted by the editors of the monograph with Aleksander Nawarecki, the author of *Mały Mickiewicz (Little Mickiewicz)* and a pioneer in micrological studies in Poland. The volume has been designed as a collective attempt at expressing and analysing the oft-forgotten debt that academics of various sorts – literary scholars, historians, theoreticians and linguists – contracted in their childhood from the books they used to read at the time. It also becomes a pretext to utilize the professional apparatus and competences of the authors in the context of the works of the so-called “fourth literature”. The volume, therefore, consists of essays drawing from literary texts which vary significantly in terms of genre, time period and scope.

Wioletta Bojda, in an article entitled *Dziwna książka (A Strange Book)* reflects on the 1969 book by Anna Świrszczyńska, *Arkona, gród Świętowita (Arkona, the Castle of Świętowit)*, a mysterious novel about the magical past of the Slavic people inhabiting the Rugia island. The author thoroughly analyses not only the characters but also the plot twists, showing the ways in which the initial idea of writing a novel with a very clear message ends in a creative failure and the novel becomes instead a story about disillusionment. In the following essay, *Sara, mała księżniczka królestwa wyobraźni (Sara, the Little Princess of the Kingdom of Imagination)* Karolina Jędrych returns to the book of her childhood, in order to read the 1905 novel by Frances Hodgson Burnett as a story of the saving power of imagination, thanks to which a beggar can remain a princess and withstand the cruel test of character. Joanna Kisiel, in her essay *W świecie kobiet. O „Królowej Śniegu” Hansa Christiana Andersena (In the World of Women. On Hans Christian Andersen’s ‘The Snow Queen’)*

points to an unusual – in the context of fairytale tropes – reversal of the roles, in which it is the female character who becomes the protagonist and saves her male friend. Moreover, her journey in search of her friend becomes an opportunity for her to meet various female characters but also an opportunity for personal growth, connected with the difficult task she has undertaken. The following text by Magdalena Kokoszka, entitled *Bajki Szachrajki, czyli o tym, co pomyślane na opak* (*Trickery Fairy Tales, or on Things Thought of Wrong Way*) constitutes an in-depth approach to Jan Brzechwa's *Adventures of a Cheating Flea*. Viewed through the historical and critical literary lens, taking into consideration the circumstances of its creation as well as the different versions of the text, the poem recounting the adventures of the clever insect can be read as a satire for the older readers and an absurdist tale for children. Next, Krystyna Koziołek, in her essay *Shopping w Wielkiej Wsi (miniatura interpretacyjna)* (*Shopping in the Big Village (An Interpretative Miniature)*) returns to one of the chapters of Astrid Lindgren's *Six Bullerby Children* in order to thoroughly analyse the shopping trip ("Anna and I Go Shopping") and eventually interpret it as an important motif of initiation while reading the very scene of shopping through the symbolic lens. The girls buy, forget to buy and return for their shopping several times – in this scene, according to the author, the multifaceted nature of shopping can be seen particularly clearly. The next author, Monika Ładoń, in her essay *Czary zza Tęczowego Mostu. Choroba w „Siedmiu sowych piórach” Katarzyny Ryrych* (*Magic from Beyond the Rainbow Bridge. Illness in “Seven Owl Feathers” by Katarzyna Ryrych*) discusses a difficult topic via a difficult story. She asks how the plot, characters as well as the space of the Rainbow Bridge which appears in the story demonstrate how to talk with and to a child about the topic of illness and dying. Bernadeta Niesporek-Szamburska, coming back after a long time to *The Stubborn Cat* by Belyshev (O „Upartym kotku” Iwana Biełyszewa z perspektywy dziecięcej / *About “The Stubborn Cat” by Ivan Belyshev from the Children's Perspective*) talks about the role of adult voice actors and the indirect reception of the story, mediated through their voice, facial expressions and gestures. At the same time, the author attempts to uncover the source of her childish fascination with the story of a cat embarking on a journey in order to discover his identity along the way. The following text by Joanna Soćko (*Czytanie jako niekończąca się opowieść / Reading as a Neverending Story*) tells the tale of the author's fascination with Michael Ende's novel. The author, a literary scholar, hears the calling of the story and begins her journey to both self-discovery and the ultimate separation between fiction and reality, seemingly irreversibly intertwined. On the other hand, Marzena Walińska's article (*Współczesne*

mitologie dla najmłodszych: strategie i pomysły / Contemporary Mythologies for Children: Strategies and Ideas) constitutes an attempt at a review and assessment of the ways in which Greek and Roman myths are incorporated in children's literature. The author utilises the knowledge regarding older methods of familiarising myths in order to assess the contemporary strategies. Małgorzata Wójcik-Dudek, an avid Moomin enthusiast, in her essay *(U)kochać swój los. Przypadek Filifionki / To Love Your Lot. The Case of the Mrs Fillyjonk* discusses one of the secondary characters in Tove Jansson's series. She presents the Mrs Fillyjonk as an existentialist heroine, for whom the storm, which destroys her house, becomes ultimately a liberating power that allows her to abandon her dreams of a safe place and love her lot in life instead, which brings both happiness and sadness. The penultimate text by Beata Mytych-Forajter *(Wyprawa po ogień. „Krzesełwo” Hansa Chrystiana Andersena / The Quest for Fire. “The Tinderbox” by Hans Christian Andersen)* constitutes an attempt at a rereading of the childhood tale. The author poses a question regarding the culture-forming role of fire, presenting its connection with the narrative, with intensified along with the intensity of the flame: a source of warmth, light, but also history. The closing essay of the volume is a text by Iwona Gralewicz-Wolny, *Od Winifredy do Jakuba, czyli Puchatek była kobietą? (From Winifred to Jacob, or: Was Winnie-the-Pooh a Girl?)*. The author discusses the reasons for the rejection of Monika Adamczyk's translation of A.A. Milne's *Winnie-the-Pooh (Fredzia Phi-Phi)*, at the same time rehabilitating it thanks to employing a gender-oriented interpretation as well as presenting a new outlook on the function of translation and the role of children's literature.

Par cœur

Littérature pour les enfants et pour la jeunesse une fois de plus

Résumé

Le livre *Par cœur. Littérature pour les enfants et pour la jeunesse une fois de plus* se compose de douze textes à caractère analytique et interprétatif, et d'une interview qui introduit dans la thématique du volume et que les rédactrices ont réalisée avec Aleksander Nawarecki (*Czarne krasnoludki. Zamiast wstępu – rozmowa / Nains noirs. Au lieu de l'introduction – une conversation*), l'auteur de *Mały Mickiewicz (Le Petit Mickiewicz)* et initiateur de recherches micrologiques en Pologne. Le présent volume a été conçu comme une tentative collective d'exprimer et de revoir la dette dont on est pas toujours conscient et que les interpréteurs professionnels (chercheurs en littérature, ses historiens et théoriciens ainsi que linguistes) ont contractée à l'époque de leur jeunesse sur les lectures lues à ce temps-là. Il sert aussi de prétexte pour appliquer des outils et des compétences professionnels à l'égard des lectures relevant de la soi-disant quatrième littérature. Les ouvrages hétérogènes au niveau générique, créés dans différentes époques et étant de différent calibre sont devenus le point de départ pour les textes inclus dans ce livre.

Dans son article intitulé *Dziwna książka (Un livre bizarre)*, Wioletta Bojda entreprend une réflexion sur le roman de Anna Świrszczyńska *Arkona, gród Świętowita (Arkona, forteresse de Svantovit)*, publié en 1969; c'est un livre retraçant le passé magique des Slaves habitant l'île de Rügen. En analysant minutieusement la création des personnages, mais aussi les rebondissements de l'intrigue, elle montre comment la conception originelle ayant pour objectif d'écrire un roman avec un message prononcé finit sur une déception, en devenant un récit portant sur la perte des illusions. L'auteure suivante, Karolina Jędrych, dans le texte *Sara, mała księżniczka królestwa wyobraźni (Sara, la petite princesse du royaume de l'imagination)* revient à la lecture de son enfance pour lire le livre de Frances Hodgson Burnett, datant de 1905, comme un récit portant sur la force salvante de l'imagination grâce à laquelle une mendicante peut demeurer une princesse et persévérer dans une situation pénible pour faire

preuve de caractère. Par contre, Joanna Kisiel, dans l'article *W świecie kobiet. O « Królowej Śniegu » Hansa Christiana Andersena (Dans l'univers de femmes. Sur « La Reine des neiges » de Hans Christian Andersen)* dirige son attention sur le renversement de rôles – bizarre du point de vue des schémas des contes – faisant que la petite fille devient héroïne de l'existence en sauvant activement son jeune ami. Son voyage sera un prétexte lui permettant la rencontre de différents personnages féminins, mais aussi une voie de développement, de mûrissement lié à la difficulté de l'épreuve qu'elle a accepté de subir. Le texte suivant rédigé par Magdalena Kokoszka intitulé *Bajki Szachrajki, czyli o tym, co pomyślane na opak (Les contes de Szachrajka, ou sur ce qui est pensé à rebours)* apporte une lecture attentive du poème de Jan Brzechwa (*Pchła Szachrajka / Les Aventures d'une puce tricheuse*). L'analyse du contexte historico-littéraire, la réflexion sur les circonstances de la formation du texte et de ses avatars permettent de constater que cet ouvrage en vers retraçant les péripéties d'un insecte rusé peut être interprété en même temps comme une satire pour les adultes et un conte absurde pour les enfants. En revanche, Krystyna Koziółek, dans le texte *Shopping w Wielkiej Wsi (miniatura interpretacyjna) / Le shopping dans le Grand Village (miniature interprétative)* revient à un des chapitres du livre d'Astrid Lindgren *Les Enfants de Bullerbyn* pour soumettre à l'analyse l'action de faire les courses (*Anne et moi, on va faire les courses*) et la considérer comme un motif d'initiation important, par contre, la scène liée aux achats, lire en prenant en considération son caractère symbolique. Les filles font des emplettes, elles oublient d'acheter, elles reviennent à quelques reprises pour continuer leurs courses – toute la plurivocité du shopping révèle ici son pouvoir. L'auteure suivante, Monika Ładoń, dans l'article *Czary zza Tęczowego Mostu. Choroba w « Siedmiu sowych piórach » Katarzyny Ryrych (Sortilèges de derrière le Pont Irisé. Maladie dans « Sept plumes de hibou » de Katarzyna Ryrych)*, aborde un thème difficile résultant d'une lecture qui n'est pas facile. Elle demande de quelle manière l'intrigue, la création du héros et l'espace du Pont Irisé – inséré dans le récit – montrent comment parler avec un enfant et à un enfant de la maladie et de la mort. Bernadeta Niesporek-Szamburska, en revenant après des années au *Petit chat tête* de Belishev (*O « Upartym kotku » Iwana Biełyszewa z perspektywy dziecięcej / Sur « Le petit chat tête » d'Iwan Belishev dans une perspective enfantine*) prouve le rôle que jouent les lecteurs adultes et toute la situation de réception transmise à travers leur voix, mimique et gesticulation. Elle essaie en même temps de comprendre les origines de sa fascination enfantine de l'histoire du petit chat entreprenant un long voyage pour comprendre, chemin faisant, qui il est. Le texte suivant (*Czytanie jako niekończąca się opowieść / Lecture comme une histoire sans fin*), rédigé par

Joanna Soćko, décrit la situation où l'on est envahi par une lecture captivante, comme c'est le cas de l'ouvrage de Michael Ende. L'auteure/spécialiste de la littérature appelée par une histoire magnétisante se dirige vers la connaissance de soi, mais aussi vers une séparation renouvelée des fictions et des réalités qui sont apparemment unies d'une façon stable. Cependant, l'article de Marzena Walińska (*Współczesne mitologie dla najmłodszych: strategie i pomysły / Mythologies contemporaines pour les plus jeunes: stratégies et conceptions*) essaie de passer en revue et d'évaluer les moyens dont la mythologie gréco-romaine s'introduit dans la littérature pour les enfants. L'auteure fait appel au savoir sur les anciennes méthodes de familiariser les mythes pour estimer celles qui sont les plus récentes. Małgorzata Wójcik-Dudek, admiratrice des Moumies, dans son article intitulé (*Ukochać swój los. Przypadek Filifionki (Aimer son sort. Le cas de la Filigonde)*) relit la création de l'une des héroïnes de second plan du cycle de Tove Jansson. Elle présente la Filigonde comme une héroïne existentialiste pour qui la tempête remodelant sa maison se révèle être une force libératrice permettant de délaisser le rêve d'un abri sûr et d'aimer le sort portant aussi bien le bonheur que le malheur. L'avant-dernier texte du livre, celui de Beata Mytych-Forajter (*Wyprawa po ogień. «Krzysiwo» Hansa Christiana Andersena / Expédition à la recherche du feu. «Le Briquet» de Hans Christian Andersen*) tente de relire un conte lu dans la jeunesse. L'auteure pose la question sur le rôle du feu, influençant le développement de la culture, en prouvant ses rapports avec la narration qui est racontée plus intensément si ce phénomène se manifeste d'une façon plus spectaculaire: source de chaleur, d'éclat mais aussi d'histoire. L'article de Iwona Gralewicz-Wolny (*Od Winifredy do Jakuba, czyli Puchatek była kobietą? (De Winifrede à Jacob, ou Winnie l'ourson était une femme?)*) est le dernier texte dans le volume. La chercheuse relate les raisons pour lesquelles on a rejeté la traduction du livre d'A.A. Milne (*Winnie-the-Pooh*) effectuée par Monika Adamczyk (*Fredzia Phi-Phi*) tout en la réhabilitant grâce à l'application du contexte interprétatif genriste, ainsi qu'au regard neuf sur la fonction de la traduction et sur la littérature pour les enfants.

Spis treści

Czarne krasnoludki. Zamiast wstępu... Z Aleksandrem Nawareckim rozmawiają Beata Mytych-Forajter i Iwona Gralewicz-Wolny / 7

Wioletta Bojda
Dziwna książka / 27

Karolina Jędrych
Sara, mała księżniczka królestwa wyobraźni / 55

Joanna Kisiel
W świecie kobiet. O *Królowej Śniegu* Hansa Christiana Andersena / 73

Magdalena Kokoszka
Bajki Szachrajki, czyli o tym, co pomyślane na opak / 101

Krystyna Koziołek
Shopping w Wielkiej Wsi (miniatura interpretacyjna) / 121

Monika Ładoń
Czary zza Tęczowego Mostu. Choroba w *Siedmiu sowych piórach* Katarzyny Ryrych / 129

Bernadeta Niesporek-Szamburska
O *Upartym kotku* Iwana Biełyszewa z perspektywy dziecięcej / 145

Joanna Soćko
Czytanie jako niekończąca się opowieść / 157

Marzena Walińska
Współczesne mitologie dla najmłodszych: strategie i pomysły / 179

Małgorzata Wójcik-Dudek
(U)kochać swój los. Przypadek Filifionki / 201

Beata Mytych-Forajter	
Wyprawa po ogień. <i>Krzesiwo</i> Hansa Christiana Andersena	/ 211
Iwona Gralewicz-Wolny	
Od Winifredy do Jakuba, czyli Puchatek była kobietą?	/ 227
Noty o Autorach	/ 241
Indeks osobowy	/ 247
Summary	/ 255
Résumé	/ 258

Redakcja
Katarzyna Więckowska

Projekt okładki i stron: przedtytułowej i tytułowej
Anna Krasnodębska-Okęglicka

Redaktor techniczny
Paulina Dubiel

Korektor
Katarzyna Kocur

Łamanie
Bogusław Chruściński

Copyright © 2016 by
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
Wszelkie prawa zastrzeżone

ISSN 0208-6336
ISBN 978-83-8012-852-1
(wersja drukowana)

ISBN 978-83-8012-853-8
(wersja elektroniczna)

Wydawca
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
ul. Bankowa 12B, 40-007 Katowice
www.wydawnictwo.us.edu.pl
e-mail: wydawus@us.edu.pl

Wydanie I. Ark. druk. 16,5 Ark. wyd. 15,5. Papier
Ecco Book Cream 70 g, vol. 2.0 Cena 20 zł (+ VAT)

Druk i oprawa: EXPOL, P. Rybiński, J. Dąbek Spółka Jawna,
ul. Brzeska 4, 87-800 Włocławek



Par cœur. Twórczość dla dzieci i młodzieży raz jeszcze

Wybierając taki tytuł niniejszego tomu, staraliśmy się uchwycić w nim indywidualny – choć nie zawsze uświadamiany – serdeczny związek, jaki łączy każdego dorosłego z uwewnętrznionymi lekturami czasu dzieciństwa. Każdego, a więc także badacza literatury, jej historyka, teoretyka i krytyka. Jacques Derrida, od którego pożyczamy frazę wzmacniającą związek pamięci (*apprendre par coeur / uczyć się na pamięć*) i serca (*coeur / serce*), przypomina nam o sile tekstów noszonych w sobie, czytanych, przeżywanych, a nawet niejako przeżuwanych/żjadanych, i dzięki temu wrastających w nas na zawsze. Uznałyśmy bowiem, że pora przyznać, iż nasza twórczość naukowa wyrasta także z tych „niepoważnych” lektur – gdyby nie one, nie mogłybyśmy być dzisiaj autorkami szkiców, analiz i opracowań literatury „dorosłej”. Rozpowszechnione określenie literatury dziecięcej jako literatury czwartej nie odzwierciedla chronologii wydarzeń. Wszak dla nas wszystkich była to niegdyś literatura pierwsza i biorąc pod uwagę jej przyszłą rolę – najważniejsza. Nie szukamy jednak nostalgicznych wspomnień, zwierzeń i wzruszeń, lecz pragniemy zachęcić odbiorców naszej książki do zawodowej refleksji nad kwestią, jakimi czytelnikami jesteśmy dzisiaj dzięki książkom z czasów dzieciństwa. W jaki sposób „pracują” one w naszej obecnej świadomości literaturoznawcy? Czy jako czytelnicy profesjonalni potrafimy/chcemy tamtą lekturę wzbogacić i rozwinąć? Czy książki dla dzieci – te sprzed lat i te wydawane współcześnie – mogą być dla nas inspiracją? Zgromadzone w tomie teksty są przykładem tego rodzaju refleksji. Ukazują bogactwo, jakie tkwi w pozornie beztroskich i naiwnych historiach dla początkujących czytelników. Wykorzystują literaturoznawczy warsztat do odsłonięcia ponadczasowości małoletnich lektur. Poddają analizie ich aktualną tematykę i mistrzowską formę. Z naszej perspektywy jesteśmy to książkom z dzieciństwa w jakiś sposób winni. Wszak to one uczyły nas czytać i pisać. Uczyniły z nas filologów.

Iwona Gralewicz-Wolny, Beata Mytych-Forajter

Więcej o książce



CENA 20 ZŁ | ISSN 0208-6336
(+ VAT) | ISBN 978-83-8012-853-8

